

## **ZWIĄZKI MARII KONOPNICKIEJ Z WARSZAWĄ I ZIEMIĄ CIECHANOWSKĄ**

Pierwszy okres spędzony przez przyszłą poetkę na Mazowszu, a dokładnie w Warszawie, to lata 1855-1856, kiedy 13-14-letnia Maria Stanisława Wasiłowska, wraz z siostrą Wandą, uczyły się na pensji u sióstr Sakramentek przy Rynku Nowego Miasta (Sakramentki zajmowały się edukacją panien i rozpowszechnianiem znajomości języka francuskiego). Poznała tam Elizę Pawłowską (późniejszą powieściopisarkę Orzeszkową), z którą połączyła ją dożgonna przyjaźń. Układały wspólnie liryczne wierszyki<sup>1</sup>.

Resztę edukacji Mania pobierała w domu, nauczał ją głównie jej ojciec Józef Wasiłowski – prawnik, człowiek nieprzeciętny, entuzjasta poezji, który tłumaczył *Psalmy* Dawida, *Myśli* Pascala, wiersze poetów francuskich i niemieckich. Po śmierci żony Scholastyki w 1954 r. czytał im dzieła pisarzy narodowych, zaszczepiał patriotyzm, miłość do wiedzy i prawdy, a także instynkt społeczny. Wychowywał dzieci w duchu miłości do ojczyzny, Boga i literatury.

W 1866 r. Józef Wasiłowski ożenił się powtórnie z panną Turczyńską i przeniósł się do Warszawy, awansując na stanowisko radcy prokuratorii. I to Józef Wasiłowski zaproponował Jarosławowi Konopnickiemu, mężowi Marii, że pomoże jej i swoim wnukom, „którym już było potrzeba nauki”. Jarosław Konopnicki zgodził się ze względu na biedę, jaką rodzina przeżywała w Gusinie („wszystko szło na procesy”, trudne gospodarowanie na roli podczas zaborów).

### **ZWIĄZKI MARII KONOPNICKIEJ Z WARSZAWĄ (1877-1890)**

I w 1877 r. Maria z sześciorgiem dzieci, w wieku od 6 do 16 lat, przeniosła się do Warszawy. Konopnicka była już po swoim właściwym debiucie literackim – jej wiersze z

---

<sup>1</sup> Wszystkie informacje biograficzne pochodzą z: Teresa Kaczorowska, *Maria Konopnicka i Ziemia Ciechanowska*, Ciechanów 2010; Teresa Kaczorowska, *Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa*, Ciechanów 2022; Maria Szypowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, PIW Warszawa 1977; Jan Baculewski, *Maria Konopnicka*, WSiP Warszawa 1978; Alina Brodzka, *Maria Konopnicka*, Warszawa, 1975, Monika Warneńska, *Śladami Konopnickiej*, Warszawa 1969.

cyklu *W górach* opublikował 22 lipca 1876 r. „Tygodnik Ilustrowany”, a zachwycił się nimi przebywający w Ameryce Henryk Sienkiewicz, który w swoich *Listach* („Gazeta Polska”, nr 237, 26 października 1876) ocenił entuzjastycznie, że Konopnicka ma „prawdziwy talent”. Również krytycy warszawscy zachęcali ją do dalszej twórczości (wcześniej, 11 czerwca 1875, „Bluszcz” wydrukował jej *Idyllę*).

Niestety, rok po przeprowadzce Marii z dziećmi do Warszawy, Józef Wasiłowski nagle zmarł, 26 marca 1878 r., na atak serca. Na pomoc męża, ani macochy, Maria nie mogła liczyć, musiała więc sześcioro dzieci wychowywać i utrzymywać sama. I udało się jej obowiązki matki połączyć nie tylko z pracą zarobkową (jako guwernantki, dziennikarki, tłumaczki), ale także z wielostronną pracą literacką (poezje, nowele, krytyka literacka, przekłady).

Ale nie było jej - jako „prowincjuszce” - łatwo w literackiej stolicy Kraju Priwisłanskiego. Porównana jednak przez Sienkiewicza do „górskiego słowika”, mogła liczyć na współpracę z redakcjami kilku czasopism warszawskich. W czerwcu 1877 r. „Tygodnik Ilustrowany” wydrukował jej pierwszy poemat *Romans wiosenny*. Wkrótce jej wiersze zaczęły pojawiać się nie tylko w tym piśmie, ale i w „Bluszczu”, „Kłosach”, „Świcie”, „Kraju”, „Gazecie Polskiej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Kurierze Warszawskim”, „Nowej Reformie” i innych. Wśród nielicznych przyjaciół – poza kierownikiem literackim tygodnika „Kłosy” Adamem Pługiem, czy Stanisławem Krzemińskim z redakcji „Bluszcza”- miała Konopnicka swoją „miarę szczęścia”, Elizę Orzeszkową, która pisała z Grodna do Teodora T. Jeża, 22 września 1879 r.:

Czy zauważył Pan w pismach drobne utwory Marii Konopnickiej? Zdaniem moim to wielki poetyczny talent, wsparty bardzo pięknym i pięknie wykształconym umysłem. Konopnicką znam od dawna, bo byłyśmy koleżankami na pensji pp. Sakramentek w Warszawie. Dzieckiem – obiecywała wiele, potem zagrzebała się na wsi, miała sześcioro dzieci, gospodarstwo itd. Na koniec w trzydziestym którymś roku życia pisać zaczęła. Poezja trysnęła z niej jak źródło jakieś, którego nie znała sama, lecz które bez jej wiedzy kipiało w jej piersi i zamknięte wykolejało jej życie. Indywidualność to niepospolita: rozumna, dzielna, a dziwnie natchniona [...].

Poezja, którą Konopnicka porównywała do miłości, w jej przypadku zwyciężyła i pomogła pokonać liczne trudności. Poetka znalazła w niej posłannictwo, misję oraz siłę do przetrwania, stając się duchowym rzecznikiem narodu. Świadczy o tym jej wyznanie do pisarki Ludwiki Życkiej, 18 października 1888 r.:

Jest mocą krzepiącą przyroda, i jest mocą krzepiącą nauka, i jest nią miłość. Bez miłości, owszem, nic nie nakarmi i nie napoi duszy. A im miłości wyższy cel, tym siła z niej większa.

Kto kocha człowieka – ułomność kocha. Niechże nie narzeka, kiedy mu się ta cała miłość w sercu pokruszy. Ale kto umiłował ideę - ten dobry dział obrał dla serca swojego. [...] <sup>2</sup>.

Tą ideą Konopnickiej było przede wszystkim umiłowanie narodu i ziemi ojczystej (choć niektórzy podają, że była w ogóle kochliwa, kojarzą ją w tym okresie z młodszym o 17 lat publicystą Janem Gadomskim). Warto jednak przytoczyć słowa Wiktora Gomulickiego, który pisał, że „Konopnicka nie stałaby się wielką poetką gdyby jej serca nie wypełniała tak całkowicie, tak wyłącznie troska o szczęście rodaków”. To z jej wielkiej wrażliwości na krzywdę poniewieranego w niewoli narodu zrodziły się w Warszawie krzyżące bólem pierwsze wiersze z cyklu *Obrazki*, m.in. *Wolny najmita*, *Przed sądem*, *Bez dachu*, *Jaś nie doczekał*, *Na fujarce*, *Z łąk i pól*. Ukazywały one w konkretnych sytuacjach i powszednich postaciach tragizm życia klas niskich oraz wydziedziczonych: bezdomność, nędzę, krzywdę moralną. Utwory wyróżniały się realizmem, wstrząsającą siłą poetyckiego przekazu, bogactwem wyobraźni i form wersyfikacyjnych, a także wielką muzycznością.

Trzymająca się z dala od „elity społecznej”, stroniąca od wszelkich towarzysko-literackich koterii i „stronnictw”, Konopnicka manifestowała z pasją solidarność z najbiedniejszymi warstwami ludu. Była przerażona i wytracona z równowagi widokiem warszawskiej biedy, a także bierności, z jaką społeczeństwo jej objawy toleruje. Samotna w bezimiennym tłumie, nawet bez tak bliskiego jej sielskiego krajobrazu wsi, wspierała więźniów politycznych i organizacje społeczne. Wroga wszelkim próbom politycznego zbliżenia z zaborcą poszła zdecydowanie pod prąd ówczesnej oportunistycznej fali. „Tańczącymi niewolnikami” i „ugodową hołotą” nazwała karierowiczów, oskarżając śmiało „zwierzchnią pleśń warszawską” o zdradę interesów narodowych. Aby trafić do uśpionych sumień współrodaków napisała liczne utwory, m.in. *Sclavus saltans*, *Contra spem spero*, *Zapustnej Warszawie*, *Niech żyje wino* – które swoją dramatycznie nastrojoną patriotyczną struną zapowiadały nowy, patriotyczny ton w polskiej poezji epoki pozytywizmu. „To *scavus saltans*, Słowianin wpółdziki;/ Wszędzie mu dobrze – i wszędzie mu chata,/ Byle miał płasy i trochę muzyki!” –

---

<sup>2</sup> Jan Baculewski, *Maria Konopnicka*, op. cit., 204.

ironizowała z goryczą, pytając: „O bracia! Czy w nas wcale nie ma winy,/ Że słonka Jaś nie doczekał?”.

Spontaniczne uznanie społeczne, jakie wywołała w owym czasie jej twórczość, było tym silniejsze, że Konopnicka wystąpiła w chwili ciszy poezji polskiej, gdy „za ostatnim poetą zamknęła się brama”. W atmosferze popowstaniowej apatii „poetka proletariatu”, jak ją nazwano, przemówiła głosem buntu przeciw nędzy, niesprawiedliwości, ujarzmionej wolności narodowej – i to właśnie zadecydowało o jej niezwykłej popularności. Znamienna jest wypowiedź Żeromskiego, który napisał w *Dziennikach*: „Nasze pokolenie ma swego wieszca w osobie Konopnickiej”.

Eliza Orzeszkowa, ze swojej odległej grodzieńskiej samotni, śledziła pierwsze kroki Konopnickiej i jej zawrotną karierę na warszawskim rynku literackim. I to „niemeńska gwiazda”, nieświadomie, przyczyniła się do pierwszej klęski koleżanki. W 1880 r., nakładem jej wileńskiego wydawnictwa ukazała się pierwsza publikacja książkowa Konopnickiej *Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne*. Utwór, wyrosły z pozytywistycznego buntu wobec autorytetu i powagi Kościoła, miał być ideowym szturmem na polski obóz zachowawczy. „Warszawski Olimp” oskarżył jednak poetkę o herezję, bezbożność, wolnomyślność, a nawet o zdradę kraju. Skutki gromów kościelnych i miazdzącej krytyki konserwatystów, w tym Sienkiewicza, okazały się brzemienne. „Orędowniczkę postępu” dotknął ostracyzm środowiska, choć broniła jej nie tylko Orzeszkowa, lecz także Kraszewski, Świętochowski, Jeż, Chmielowski.

„Wieszczka poganizmu”, jak ją nazwano, w istocie silnie religijna, gdyż krytykowała tylko materializm Kościoła oraz chrześcijańskie dogmaty – mimo iż krytyka ją bolała, trwała w buncie: „Jeżeli cel twój szlachetnie wytknięty,/ Idź, choć współcześni obrzucają Cię błotem:/ Wieki zeń przyszłe wykują diamenty.” – manifestowała w *Myślach*. Wierzyła w naród i lepsze jutro: „Wierzę w kwiaty nadziei, co z mogił nam wschodzą/ Wierzę, że krzywd posiewy bohaterów rodzą...” – pisała w utworze *Credo*.

W takiej atmosferze zaczęły ukazywać się nakładem Gebethnera i Wolffa, jej trzy serie *Poezji: Poezye* (1881 - m.in. *W górach, Wolny najmita, Przed sądem, Bez dachu*), *Poezye. Serya druga* (1883 - m.in. *Sclavus saltans, Jaś nie doczekał, Z szopką, Chłopskie serce, Z łąk i pól*), *Poezye. Serya trzecia* (1887, m.in. *A jak poszedł król na wojnę, Tęskno mi, W Weronie, Poleciały pieśni moje*).

Tom pierwszy został przyjęty we wrogim milczeniu, mimo iż Kraszewski nazwał go „mistrzostwem słowa”. Anna Leo, uczennica Konopnickiej, córka wydawcy „Gazety Polskiej”, wspominała:

Słyszałam je czytane, komentowane przez panów literatów. W tych skargach, ku Niebu niemal z bluźnierstwem wznoszonych, w szyderstwie nawet, brzmiała siła, brzmiał ton czynu, nie biernej rezygnacji, ton zasadniczo różny od ideologii z takim uporem wszczepionej społeczeństwu przez popowstaniową, ostrożną, przewidującą rozważę.

Na kolejny atak konserwatywnego środowiska Konopnicka naraziła się, przyjmując propozycję wydawcy Salomona Lewentala prowadzenia ilustrowanego tygodnika dla kobiet „Świt”. Rozpoczęła w nim pracę od października 1883 r., najpierw jako kierownik literacki, werbując na współpracowników znanych literatów: Józefa I. Kraszewskiego, Elizę Orzeszkową, Teofila Lenartowicza, Adolfa Dygasińskiego, Wiktora Gomulickiego, Artura Oppmana, Piotra Chmielowskiego, Marię Rodziewiczównę i innych. Prowadziła to pismo w latach 1884-1886 pragnąc zainteresować kobiety pracą, oświatą, nauką, włączeniem do całokształtu życia społecznego i zawodowego. Nie zdołała jednak celu zrealizować. Śmiałe stawianie problemów emancypacji kobiet naraziło ją na zarzuty ich deprawacji, a tym samym na niepopularność pisma i straty finansowe wydawcy. „Świt” istniał trzy lata (do 1887 r.), Konopnicka „usunęła się” rok wcześniej, gdyż, jak pisała do stryja Ignacego Wasiłowskiego: „za wiele tam liczono na giętkość przekonań w kobiecie, która – bądź co bądź – chleb z tego miała”. Mimo jednak, iż stała praca w „Świcie” zapewniała jej po raz pierwszy znośne warunki materialne, poetka nie była raczej zmartwiona:

Tak, Panie przestaję być dziennikarzem, przestaję być niewolnikiem, usuwam się ze „Świtu”. Nie wiem sama, jak dotąd mogłam wytrzymać w tej klatce. Teraz przecież będę znów wolnym, swobodnym ptakiem

– pisała do czeskiego poety Jarosława Vrchlickiego, z którym zaprzyjaźniła się w 1884 roku, przebywając leczniczo w Karlsbad. W latach 1882-1884 podróżowała też po Austrii i Włoszech.

Powszednie życie w Warszawie dostarczało Konopnickiej wciąż niemało materiału do ukazywania dramatu polskiej egzystencji zagrożonej przez zaborców. Swoim patriotycznym

protestem przeciwko „dżumie” rozkładu społecznego i hańbie niewoli nawiązywała do tradycji romantyków, co widać w jej poezji i prozie z tego okresu, m.in. utworach o Mickiewiczu (za publikację *Mickiewicz, jego życie i duch*, Warszawa-Petersburg 1899, otrzymała nagrodę Fundacji Franciszka Kochmana), *Z teki Grottgera, Opowieści Sawy, W buncie ducha, Za kratą*.

W tym czasie zadebiutowała też jako nowelistka – podczas mieszkania w Warszawie, do 1890 roku ukazały się: *Cztery nowele* (1888), *Moi znajomi* (1890), a w latach kolejnych, do 1904 roku, kilka kolejnych zbiorów jej nowel – o tematyce narodowej, historycznej i społecznej: *Na drodze* (1893), *Nowele* (1897), *Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki* ((1898), *Na normandzkim brzegu* (1904). Niektórzy krytycy uznają je za najwyższe osiągnięcie artystyczne pisarki, choć pierwsze próby, pisane we Włoszech (*Wrażenia z podróży*), zostały bezlitośnie skrytykowane. Spokrewnione z poetyckimi *Obrazkami*, są jednak dowodem głębokiej, wielostronnej wiedzy o człowieku i życiu. Sugestywne, pisane prostym, czystym stylem, wynikają nie tylko z uważnej obserwacji otoczenia, ale także z osobistych doświadczeń autorki.

Konopnicka parała się też przekładami (w dużej mierze ze względów zarobkowych), była w ścisłym gronie tłumaczy „Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego. Przykładem w tej dziedzinie jest *Serce* Edmondo De Amicisa, czy poezje Heinricha Heinego. Duże zasługi miała także w przekładach poezji czeskiej (Jarosław Vrchlicky) i włoskiej (szczególnie ideowo bliskiej jej Ady Negri).

### **FOT. 1**

Najtrudniejsze lata Konopnicka przetrwała z sześciorgiem dzieci w pierwszym wynajętym „niedrogim trzypokojowym mieszkaniu” przy ulicy Piekarskiej (potem wiele razy zmieniała adresy na: Piękną, Hożą, Chmielną, Smolną, Wiejską). Ocaliła jednak potomstwo przed nędzą, zdołała przygotować je do życia, choć dzieci wczesnie musiały pracować. Dwie córki: Zofię (1866-1956) i Helenę (1864-1903) wykształciła na nauczycielki. Trzecia córka Laura (1872-1935) została znaną aktorką (po mężu Pytlińska), należy dodać mimo sprzeciwów poetki. Trzech synów: Tadeusza (1863-1891), Stanisława (1867-1929) i Jana (1868-1930) zachęcała do zajęć praktycznych - do leśnictwa, rybołówstwa, młynarstwa. „Moja prababka była romantyczną, ale i praktyczną kobietą”, mówił mi o niej jej prawnuk w 2010 r., Jan Bielecki z Warszawy (1933-2012), wieloletni prezes Towarzystwa im. Marii Konopnickiej.

Poetka starała się zarazem przekazać swoim dzieciom patriotyzm i przygotować je do obowiązków publicznych. Kochała je wszystkie i z pewnością wychowywanie oraz przeżycia z nimi związane – podobnie jak inne doświadczenia życiowe poetki stawały się surowcem do twórczości – tak i jej latorośle, były inspiracją, potrzebą pisania dla nich, i o nich. Twórczość Konopnickiej dla najmłodszych – zupełnie nowa liryka i upoetyzowana baśń dziecięca, podniesiona do wyżyn sztuki, poetycka i magiczna, wręcz genialna, bez morałów i pouczeń - stała się jednym z najbardziej rozwiniętych skrzydeł talentu Konopnickiej. Jej utwory dostarczały dzieciom przeżyć intelektualnych i estetycznych, działały na wyobraźnię, uczyły miłości do przyrody, do piękna, do ludzi, do kraju ojczystego. Poetka, której własne doświadczenia ułatwiały ten rodzaj twórczości, tak o niej pisała:

Bo dziecko nie tylko potrzebuje wiedzieć i widzieć; dydaktyzm w jaką bądź formę wcielony i pod jakim bądź ukrytym kształtem, nie wyczerpuje, nie zaspokaja delikatnych poruszeń duszy dziecka, która pożąda wlotu, dźwięku, tonu.

Może to więc jest dobrze, gdy do dramatu dziecięcego, do dziecięcego eposu przybędzie liryka dziecięca, poezja sama w sobie, która bez żadnych dydaktycznych celów będzie budziła w duszy dziecka pewne nastroje i poddawała harmonię pod przyrodzoną dźwięczność tej duszy.

Taki ja sobie kładę zamiar [...] Nie przychodzę ani uczyć dzieci, ani też ich bawić. Przychodzę śpiewać z nimi.

*Baśń o krasnoludkach i o sierotce Marysi*, jej liczne piosenki, liryki, opowieści poetyckie, jak *Na jagody*, *Nasza szkapka*, czy *W piwnicznej izbie* – wydawane w dziesiątkach nakładów, przedrukowywane, tłumaczone od Japonii po Amerykę – inspirowały ilustratorów (Stanisław Wyspiański, Michał Elwiro Andriolli) oraz kompozytorów (Mieczysław Karłowicz, Zygmunt Noskowski, Feliks Nowowiejski) - rozstawiając Marię Konopnicką jako prekursorkę polskiej, oryginalnej, nie odwołującej się do wzorów zagranicznych, literatury dziecięcej. Pierwszymi odbiorcami jej książek były jej własne dzieci, niektóre były wyraźnie do nich adresowane, jak *Książka dla Tadzia i Zosi*, czy *O Janku Wędrowniczku*. Większość utworów dla najmłodszych powstała w Bronowie, choć drukiem były ogłaszane dopiero podczas jej zamieszkania w Warszawie od 1884 r.

Po wykształceniu dzieci na poziomie średnim, zarabiając piórem i lekcjami, poetka pomagała im także później, z zagranicy - w dalszym zdobywaniu wiedzy, ratowała synów przed długą służbą w rosyjskiej armii, zabiegała dla nich o posady - wykorzystując swoje rozległe kontakty. Kłopotów z dziećmi jej nie brakowało, najwięcej problemów miała z

Heleną, która okazała się psychicznie chora, wręcz niebezpieczną dla matki, kleptomanką i ostatnie lata życia spędziła w zakładach specjalnych, m.in. w Drewnicy pod Warszawą. Poetka mocno też przeżyła śmierć najstarszego syna, Tadeusza, który zmarł w 1891 r. na jej rękach, mając 28 lat. Wydaje się, że najlepiej porozumiewała się z najstarszą córką – Zofią oraz z najmłodszym synem Janem. Nazywała go „najzaczniejszym Janem” i pomagała jak mogła, widząc, że jest on podporą rodziny. Dzięki protekcji matki u księcia Michała Piotra Radziwiłła, Jan związał się w latach 1892–1903 z jego majątkiem, prowadząc młyny w Kapitulce nad Bzurą, Nieborowie, Arkadii, gdzie odbywały się zjazdy rodzinne, Maria też lubiła tam bywać w przerwach pomiędzy swoimi rozjazdami – bo ostatnie 20 lat spędziła w podróży po Europie (1890-1910).

Wyjazd z Warszawy Konopnickiej w 1890 roku spowodowany był głośnymi (także w prasie) wybrykami córki Heleny, poszukiwaniem spokoju do pracy, rosnącą cenzurą carską. Konopnicka wyjechała na tułaczkę na początku 1890 r., już w aureoli sławy. Warszawę opuszczała po 13 latach z ciężkim sercem, bo ją gorąco pokochała i często do niej musiała wracać. Do ostatnich chwil troszczyła się o stabilizację swoich dzieci oraz ich dostatek. Najczęściej podróżowała z wierną przyjaciółką („Pietrką z powycieranymi łokciami”), malarką i działaczką społeczno-polityczną, młodszą od siebie o 19 lat - Marią Dulębianką (1861-1919). Przebywały w różnych miejscach – w sumie ponad stu! - w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech, krajach bałkańskich, we Francji. Konopnicka nigdzie nie mogła zamieszkać dłużej. Jak wyznała Orzeszkowej „nigdzie nie jest dobrze”. A do czeskiego poety, Vrchlickiego pisała: „Trudno jest mi znaleźć miejsce, o którym mówi Słowacki „na smutek łaskawsze”. Jej prawdziwa ojczyzna to jedyny kraj, w którym autorka *Naszej szkapę* czuła się dobrze. Mimo to wybrała życie w podróży.

## **MARIA KONOPNICKA I ZIEMIA CIECHANOWSKA**

W ostatnim dziesięcioleciu swego życia ta natchniona poetka i działaczka narodowa, pieśniarka niedoli ludu polskiego, autorka słynnej *Roty*, społecznie zaangażowana patriotka - której nawet wielce krytyczny Aleksander Świętochowski przyznawał w imieniu własnym i środowiska „Prawdy” rangę „najznakomitszej poetki polskiej”, a Teofil Lenartowicz nazywał ją „czarodziejką osobliwą, naczyniem doskonałości, umiłowaną od Apolina” – bywała również na Ziemi Ciechanowskiej. Pragnę poświęcić tej kwestii więcej miejsca, gdyż ciechanowski watek biografii poetki jest mało znany i niedoceniany, choć moim zdaniem niezwykle ważny, a jako mieszkanka Ciechanowa zajmuję się nim od kilkunastu lat.



## FOT. 2

Bliskie kontakty Marii Konopnickiej z Ciechanowem rozpoczęły się od czasu osiedlenia się nad Łydynią jej najmłodszego syna - Jana Konopnickiego (1868-1930). Poetka musiała jednak znać wcześniej romantyczno-pozytywistyczny klimat Ziemi Ciechanowskiej. Będąc w postępowej inteligencji warszawskiej współpracowała bowiem z ordynatem opinogórskim hrabią Adamem Krasieńskim (1870-1909), a jeszcze wcześniej poznała ideologa i twórcę polskiego pozytywizmu Aleksandra Świątchowskiego (1849-1938). Obydwaj utrzymywali bliski kontakt z ciechanowskimi pozytywistami, nazywanymi „gwardią doktora Rajkowskiego”. Adam Krasieński zmarł młodo i rok wcześniej od poetki, ale bardzo ją szanował i zdążył pomóc. Podobnie jak „Poseł Prawdy”, który swoje ostatnie prawie 30 lat życia spędził w podciechanowskiej Gołotczyźnie, gdzie osiedlił się, znalazł miłość i wprowadzał w życie swoje pozytywistyczne ideały.

### a) Maria Konopnicka i Krasieńscy

Maria Konopnicka ceniła twórczość trzeciego wieszczka i pierwszego ordynata podciechanowskiej Opinogóry - Zygmunta Krasieńskiego. Była pod dużym jej wpływem i to ona, najmocniej ze wszystkich poetów po powstaniu styczniowym, związała treść i rolę swojej twórczości ze wskazaniem romantyków<sup>3</sup>. Wierna ich intencjom, a zarazem dążeniom współczesnych, miała odwagę podjąć trudne pytania dotyczące narodu: prawa i obowiązku wolności. Podobnie jak romantycy pobudzała umysły i rozpaliała uczucia emocjonalnym żarem, odwagą protestu, dodawała ducha polskiej „ściśniętej niewolą piersi”. Teofil Lenartowicz, przyjaciel i „dobry druh” poetki, „Mistrz od cudnych listów” - jak go nazywała - który nakreślił cel jej społecznej i artystycznej misji: „...jesteś w ognjach świętych, idź i świeć”<sup>4</sup> - urzeczony utworami wieszczki, pisał do niej z Florencji w grudniu 1892 r.: „Zygmunt Krasieński, gdyby wstał z grobu, napisałby Ci list poetyczny”<sup>5</sup>.

## FOT. 2

Maria Konopnicka współpracowała blisko z wnukiem Zygmunta Krasieńskiego - hrabią Adamem Krasieńskim (1870-1909). Ten ostatni ordynat opinogórski, z wykształcenia dr praw, był poetą, publicystą, mecenasem sztuki i literatury, działaczem kultury. Publikował często na prestiżowych łamach „Biblioteki Warszawskiej”, otaczając najczulszym pietyzmem pamięć wielkiego dziada<sup>6</sup>, nie raz z Marią Konopnicką. Musiał cenić wysoko twórczość oraz

<sup>3</sup> Maria Konopnicka jest autorką kilku prac o Adamie Mickiewiczu: *Mickiewicz, jego życie i duch*, Warszawa - Petersburg 1899, *O Adamie Mickiewiczu*, Warszawa 1899, *Mickiewicz, jego życie i duch*, Kraków 1899, *Z Roku Mickiewiczowskiego*, Warszawa 1900.

<sup>4</sup> Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. I, Wrocław 1973, s. 91.

<sup>5</sup> Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. I, Wrocław 1973, s. 135.

<sup>6</sup> Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi" – miesięcznik literacko-naukowy ukazujący się w Warszawie w latach 1841-1914, utrzymujący przez cały czas swego istnienia wysoki poziom i bardzo poczytny. Redaktorami byli m.in. Antoni Szabrański (1841-1842), Kazimierz Władysław Wóycicki (1843-1844 i 1850-1879), Józef Kazimierz Plebański (1880-1890), Józef Weyssenhoff (1891-1896), książę Michał Piotr Radziwiłł (1896-1900), Adam hr. Krasieński (1901-1909). Początkowo pismo liberalne, *Biblioteka* reprezentowała w czasach pozytywizmu kierunek bardziej konserwatywny. Do współpracowników

działalność społeczną „Hamleta w spódnicy”, bo kiedy w czerwcu 1901 r. został wydawcą i redaktorem tego literacko-naukowego miesięcznika, niemal od razu wystosował do poetki zaproszenie do współpracy. Odpisała mu pozytywnie, z Zurychu, 24 września 1901 r.:

Łaskawy Panie,

Chciałabym ja bardzo być taką siłą i mieć taką siłę, o jakiej Pan w pięknym swoim liście mówi. Chciałabym dlatego, że naszej narodowej myśli służebników silnych potrzeba.

Gdy wspomnę czym u nas – za wielkich dni Dziada Twego, Panie, i za rówieśnych mu w nieśmiertelności – było słowo i jak duchami władało, i jaką miało potęgę, a pomyślę czym jest dziś, utraciwszy prawie że do szczętu „moc ruszania światem”, wtedy dopiero spostrzegłam, że u nas – ni hufca ni wodza. Rozproszyliśmy się, zubożeli, zmaleli duchem. I to jest nasza wielka klęska.

Niech więc będzie pozdrowiony każdy, kto z czystym sercem na wyłomie staje, sztandar dźwiga i hufce gromadzi [...]”<sup>7</sup>

– pisała poetka, zapewniając o chęci współpracy, bo pacierzem jej jest jeden z *Psalmów Przyszłości* Zygmunta Krasieńskiego, *Psalm dobrej woli*.

Już we wrześniu i październiku 1901 r. na łamach „Biblioteki Warszawskiej” ukazały się duże fragmenty poematu Marii Konopnickiej *Pan Balcer w Brazylii*<sup>8</sup>. Dalsze części drukowano w tym piśmie także w lutym 1906 r.<sup>9</sup> oraz w latach 1908<sup>10</sup> i 1909<sup>11</sup>. Później ukazywały się w miesięczniku kolejne jej teksty, m.in. obszernie, dwuczęściowe studium o Bohdanie Zaleskim<sup>12</sup>, rozprawa o twórczości romantycznego poety Gabriela Sarrazina<sup>13</sup> i o narodzie polskim *Nasz lud*<sup>14</sup>. Poetka drukowała też w „Bibliotece Warszawskiej” swoje poezje<sup>15</sup>, korespondencje z podróży. Na przyjaznych łamach odnotowywano również jej nowo wydane publikacje, ukazywały się recenzje utworów z wypraw po Włoszech, Francji<sup>16</sup>, liryk<sup>17</sup>. Często były także duże rozprawy na temat jej twórczości, jak złożona z dwóch części

---

czasopisma należeli m.in. Aleksander Brückner, Piotr Chmielowski, Tadeusz Korzon, Edmund Chojecki i Henryk Struwe. Szczególnie ważną rolę w krzewieniu oświaty *Biblioteka* odegrała za czasów Wójcickiego, gdy wiele instytucji naukowych uległo likwidacji na rozkaz władz carskich. Do 1876 r. stanowiła jedyny periodyk naukowy.

<sup>7</sup> Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. III, Wrocław 1973, s. 87-88.

<sup>8</sup> Maria Konopnicka, *Pan Balcer w Brazylii*, „Biblioteka Warszawska”, 1901, t. III, - Zesz. 3, s. 547-555; t. IV – Zesz. 1, s. 107-127.

<sup>9</sup> Maria Konopnicka, *Pan Balcer w Brazylii*, „Biblioteka Warszawska”, 1906, t. I, - Zesz. 2, s. 319-327.

<sup>10</sup> Maria Konopnicka, *Pan Balcer w Brazylii*, „Biblioteka Warszawska”, 1908: t. I, s. 225-244, t. II, s. 441-456; t. III, s. 223-287, t. IV, s. 235-250 i s. 441-453.

<sup>11</sup> <sup>11</sup> Maria Konopnicka, *Pan Balcer w Brazylii*, „Biblioteka Warszawska”, 1909, t. I, s. 421-438, t. II, s. 441-.

<sup>12</sup> Maria Konopnicka, *O Bohdanie Zaleskim*, „Biblioteka Warszawska”, 1902, t. IV, Zesz. 2., s. 292-325; „Biblioteka Warszawska”, 1903, t. V, Zesz. 32, s. 532-569.

<sup>13</sup> Maria Konopnicka, *O książce i okolo książki*, „Biblioteka Warszawska”, 1906, t. II, Zesz. 3., s. 417-443; 1906, t. III, Zesz. 1, s. 52-77.

<sup>14</sup> Maria Konopnicka, *Nasz Lud*, „Biblioteka Warszawska”, 1907, t. III, Zesz. 2, s. 469-496.

<sup>15</sup> Maria Konopnicka, *Z ksiąg S ybilli*, „Biblioteka Warszawska”, 1907, t. II., s. 90-93; Maria Konopnicka, *Z poematu: Wiosenne widoki Bugu*, „Biblioteka Warszawska”, 1908, t. I, s. 14-16..

<sup>16</sup> Maria Konopnicka, *Drobiazgi z podróży teki*, Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolfa, Kraków, G. Gebethner i Sp., 1903, 12-o, str. 96, „Biblioteka Warszawska”, 1904, t. I, Zesz. 3, s. 596-597.

<sup>17</sup> Z.D., *Maria Konopnicka, Głosy ciszy*, Warszawa 1906, nakładem Gebethnera i Wolfa, 150 s., „Biblioteka Warszawska”, 1906, t. III, Zesz. 3, s. 592-594.

Stanisława Maykowskiego pt. *O chłopskim etosie Konopnickiej*<sup>18</sup>, czy eseje pióra Henryka Gallego<sup>19</sup>. Wszystko bardzo pochlebne.

„Biblioteka Warszawska” przyczyniła się także do przygotowania 25-lecia pracy twórczej Marii Konopnickiej. Już w marcu 1902 roku donosiła o nadchodzącym jubileuszu „poetki pokolenia”, która „jest dumą literatury” i należy pomyśleć o należnym jej hołdzie. Temat ten kontynuowano w kolejnych numerach pisma, na przykład w czerwcu 1902 r. opublikowano słynny tekst Henryka Sienkiewicza o Marii Konopnickiej<sup>20</sup>. Egzemplarz „Biblioteki Warszawskiej” z tym artykułem – wytłoczonym złotymi literami - zachował się w muzeum poetki w Żarnowcu. Na wklejce posiada własnoręczną dedykację redaktora ze słowami: „Marii Konopnickiej z uczuciem głębokiego szacunku i czci redaktor „Biblioteki Warszawskiej” Adam Krasieński, Warszawa, d. 5 czerwca 1902”<sup>21</sup>. Obchody jubileuszowe Marii Konopnickiej - główne odbyły się w Krakowie 18-19 października 1902 r. – jak informował miesięcznik „zgotowały go wszystkie warstwy i stany”, a „zewsząd biegly życzenia, wyrazy czci i hołdu, wszędzie miano na ustach i w myśli imię poetki”<sup>22</sup>. Do świetności jubileuszu hrabia Adam Krasieński niezmiernie się przysłużył.

Redaktor naczelny „Biblioteki Warszawskiej” działał również aktywnie w Komitecie Jubileuszowym, inicjując zbieranie składek na zakup małej posiadłości dla poetki. Akcja doprowadziła do podarowania Marii Konopnickiej w 1903 r. dworku w Żarnowcu na Podkarpaciu.

Hrabia, który w tej kwestii współpracował szczególnie z dozą przyjaciółką poetki Elizą Orzeszkową, zainicjował także wydanie dzieł zbiorowych Konopnickiej na tę okoliczność<sup>23</sup>. To on, wraz z Henrykiem Sienkiewiczem, podpisał szeroko rozsyłaną odezwę na jubileuszowe wydanie utworów Marii Konopnickiej<sup>24</sup>. Dzięki temu ukazał się, nakładem Komitetu Jubileuszowego w Krakowie, jednotomowy *Wybór pism*<sup>25</sup> z podtytułem: „Jubileuszowe wydanie ludowe ze słowem wstępnym Juliana Rydla z rysunkami Stanisława Wyspiańskiego i ozdobą tytułową Wincentego Wodzinowskiego”. Wydanie cieszyło się ogromną popularnością i doprowadziło do wydania później dzieł zbiorowych poetki.

---

<sup>18</sup> Stanisław Maykowski, *O chłopskim etosie Konopnickiej*, „Biblioteka Warszawska”, 1907, t. III, Zesz. 1, s. 38-73; Stanisław Maykowski, *O chłopskim etosie Konopnickiej*, „Biblioteka Warszawska”, 1907, t. III, Zesz. 2, s. 304-351.

<sup>19</sup> Henryk Galle, *Twórczość poetycka Maryi Konopnickiej w ciągu dwudziestu pięciu lat*, „Biblioteka Warszawska”, 1902, t. II, Zesz. 3, s. 516-550; Henryk Galle, *Twórczość poetycka Maryi Konopnickiej w ciągu dwudziestu pięciu lat (ciąg dalszy)*, „Biblioteka Warszawska”, 1902, t. III, Zesz. 1, s. 104-131; Henryk Galle, *Twórczość poetycka Maryi Konopnickiej w ciągu dwudziestu pięciu lat*, „Biblioteka Warszawska”, 1902, t. II, Zesz. 3, s. 336-365.

<sup>20</sup> Henryk Sienkiewicz, *Maria Konopnicka*, „Biblioteka Warszawska”, 1902, t. II, Zesz. 3, s. 421-428.

<sup>21</sup> Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. IV, Wrocław 1973, s. 346.

<sup>22</sup> „Biblioteka Warszawska”, 1902, t. IV, Zesz. 2, s. 395-397.

<sup>23</sup> List Elizy Orzeszkowej do Marii Konopnickiej, Grodno, 24 czerwca 1902, w: Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. II, Wrocław 1973, s. 109.

<sup>24</sup> List Elizy Orzeszkowej do Marii Konopnickiej, Grodno, 1 czerwca 1902, w: Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. II, Wrocław 1973, s. 107.

<sup>25</sup> Maria Konopnicka, *Wybór pism*, Kraków 1902.

Zapewne znajomość poetki z Adamem Krasieńskim miała także wpływ na fakt wydzierżawienia hrabiowskiego młyna na rzece Łydyni jej synowi, Janowi Konopnickiemu. Zaowocowało to jego przeniesieniem się do Ciechanowa w 1903 r. Maria Konopnicka prawdopodobnie przekazała też, w 1905 r., Janowi większość swojego honorarium za jubileuszowe wydanie dzieł - na zakup majątku Przedwojowo nieopodal Ciechanowa.

Adam Krasieński zmarł młodo w wieku 39 lat, 17 stycznia 1909 r. Został pochowany w Opinogórze. Półtora roku później zmarła we Lwowie Maria Konopnicka, która hrabiemu dużo zawdzięczała. To głównie dzięki hrabiemu zaistniał wątek ciechanowski w biografii poetki, wciąż mało znany.

## b) Maria Konopnicka i Aleksander Świętochowski

Maria Konopnicka współpracowała blisko z „Posłem Prawdy”. Bywał on często na Ziemi Ciechanowskiej w pierwszych latach XX wieku i na ostatnie swoje lata osiedlił się w Gołotczyźnie, 10 kilometrów od Ciechanowa.

Aleksander Świętochowski (1849-1938) cenił twórczość Marii Konopnickiej, mimo iż nie była silnie związana z obozem pozytywistycznym. Poetami zajmował się raczej okazjonalnie, ale zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcał jej poezji. Co prawda z zastrzeżeniami pisał o wierszach filozoficznych Marii Konopnickiej, ale wysoko oceniał jej utwory o tematyce ludowej, uznając za „klejnoty, godne ozdobić koronę wszelkiej literatury”<sup>26</sup>. Popierał też prowadzone w latach 1884-86 przez Konopnicką pismo „Świt” i często bronił poetki w swoich felietonach na łamach „Prawdy”. Na przykład 8 stycznia 1881 r. - po wydaniu w Wilnie jej książki *Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne* - „Poseł Prawdy” odpierał ostro ataki klerykalnej prasy warszawskiej na nią i Orzeszkową, gdyż: „Niepodobna dwu słabych niewiast pozostawić bez ratunku”<sup>27</sup>. Gorąco też bronił jej wiersza *Z szopką*, oskarżanego o sianie niezgody między dworem a wsią. A recenzując w 1883 r. jej drugą serię *Poezji*, podkreślał: „Jest to charakterystycznym, że u nas na lirze poetyckiej po raz pierwszy uderzyła w struny tak istotnie demokratycznie – kobieta. Tę zasługę jej silnie podkreślić należy, zwłaszcza, że wydobyte z nich tony grzmią genialnie”<sup>28</sup>.

Mimo iż Aleksander Świętochowski bardziej szanował prozę, to w 1886 r. opracował studium pt. *Poeta jako człowiek pierwotny*. Jako materiał badawczy wybrał poezję polskiego romantyzmu – teksty Mickiewicza, Słowackiego, Krasieńskiego, Goszczyńskiego, Ujejskiego, Zaleskiego oraz... Konopnickiej. Jego zdaniem reprezentowały one kwintesencję poetyckości i materiał „najbogatszy i najbardziej znamienity”<sup>29</sup>. W 1902 r. ogłosił w „Prawdzie” konkurs na utwór poetycki. Maria Konopnicka, pod pseudonimem „Waręż”, otrzymała w nim pierwszą nagrodę za poemat *Przez głębinę*. Utwór laureatki został ogłoszony w „Prawdzie” (1900, nr 2).

<sup>26</sup>H., *Dwa bukiety poetyczne*, „Prawda”, 1883, nr 24, s. 282-283.

<sup>27</sup> *Liberum veto, Atak oskarżenia przeciwko pani orzeszkowej i Konopnickiej*, „Prawda”, 1881, nr 2, 8 stycznia 1881, s. 22.

<sup>28</sup> Maria Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. I, PIW, Warszawa 1987, s. 397.

<sup>29</sup> Tamże, s. 462.

Świętochowski często też drukował w „Prawdzie” wiersze Marii Konopnickiej - mimo iż na utwory poetyckie przeznaczal na łamach swojego pisma niewiele miejsca. Konopnicka była też wśród jego wybranych tłumaczy - obok Iwana Franko, Józefa Kościelskiego, Wiktora Gomulickiego, Cezarego Jellenty, Jana Kasprowicza i kilkorga innych<sup>30</sup>. Poza rodzimymi utworami literackimi, drukował bowiem fragmenty literatury obcej, zwłaszcza prozy. Poetka wchodziła w skład zespołu stałych współpracowników „Prawdy”, spotykała się z „Posłem Prawdy” w gronie, w którym była i muza Aleksandra Świętochowskiego - Aleksandra Bąkowska z Gołotczyzny, a zdarzało się, że bywał tam i jego dobry znajomy z Ciechanowa dr Franciszek Rajkowski<sup>31</sup>. Poprzez założoną przy „Prawdzie” Spółkę Nakładową Warszawską pozytywista drukował książki - owocem współpracy Konopnickiej ze Świętochowskim jako tłumaczki był m.in. wydany bardzo ozdobnie, trzytomowy *Wybór pism Henryka Heinego*<sup>32</sup>.

Utwory Marii Konopnickiej były również publikowane w pracach zbiorowych wydawanych z inicjatywy „Prawdy”. Na przykład w książce *Ognisko*, która ukazała się w 1882 r. na jubileusz 25-lecia pracy literackiej pisarza, wolno-myśliciela i patrioty, Teodora Tomasza Jeża, znalazły się prace - o tematyce politycznej, społecznej, ekonomicznej, naukowej i literackiej - ówczesnej reprezentacji środowiska postępowego, m.in. Aleksandra Świętochowskiego, Piotra Chmielowskiego, Elizy Orzeszkowej, Władysława Smoleńskiego, Karola Dunina, Jana Karłowicza, Adolfa Dygasińskiego, Stanisława Kramsztyka i samego Tomasza Teodora Jeża. Jediną poetką zaproszoną do tej publikacji była Maria Konopnicka z utworem *Pod lasem*<sup>33</sup>. Również w książce zbiorowej dla dzieci, pt. *Światelko*<sup>34</sup>, wydanej przez Spółkę Nakładową Warszawską w 1885 r. Maria Konopnicka znalazła się wśród 39 wybranych autorów. *Światelko* otwiera jej nowela pt. *Jak się dzieci w Bronowie z Rozalią bawiły*<sup>35</sup>.

Aleksander Świętochowski pamiętał o jubileuszu Konopnickiej w 1902 r. Przyznawał jej w imieniu własnym i środowiska „Prawdy” rangę „najznakomitszej poetki polskiej w piśmiennictwie powszechnym. „[...] Bo przed nią tak pięknego i niedolą ludzką natchnionego śpiewu nie słyszano z ust niewieścich. Nie przestanie on brzmieć w literaturze naszej bardzo długo, a jeżeli nawet kiedyś w chórze nowych głosów przycichnie, odzywać się będzie w odległej przyszłości jako czarujące echo naszego czasu” - zapowiadał w „Tygodniku Ilustrowanym” (nr 14)<sup>36</sup>.

Maria Konopnicka też kilkakrotnie wyrażała swoją cześć dla przywódcy pozytywistów. W zbiorowej księdze jubileuszowej, wydanej przez 98 pisarzy na jego 25-lecie pracy pisarskiej w 1896 roku, zadedykowała mu wiersz *Do Aleksandra Świętochowskiego*. Zaczynał

<sup>30</sup> Maria Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. I, op. cit., s. 318.

<sup>31</sup> List A. Świętochowskiego do dr. F. Rajkowskiego z 7 stycznia 1884 r., w: Lucyna Janikowa, *Z buntem przez życie*, Zespół Szkół Rolniczych „Bratne”, Ciechanów 1999, s. 29.

<sup>32</sup> *Wybór pism Henryka Heinego*, t. I-III, Spółka Nakładowa, Warszawa 1889-1895.

<sup>33</sup> Maria Konopnicka, *Pod lasem*; [w:] Praca zbiorowa wydana dla uczczenia 25 letniej pracy T.T. Jeża, *Ognisko*, Spółka Nakładowa Warszawska, Warszawa 1882, s. 404-406.

<sup>34</sup> Maria Konopnicka, *Jak się dzieci w Bronowie z Rozalią bawiły*, [w:] *Światelko*, Spółka Nakładowa Warszawska, Warszawa 1885, s.1-16.

<sup>35</sup> Maria Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. I, op. cit., s. 371-372.

<sup>36</sup> Tamże, s. 22.

się od słów: „ Zawszem widziała łódkę twoją drobną, / Po wielkim morzu płynącą osobno...”<sup>37</sup>. Jesienią 1908 r., kiedy Aleksander Świętochowski obchodził 40-lecie działalności, włączyła się do przygotowania uroczystości jubileuszowych. Została członkiem komitetu, który chciał powołać Towarzystwo imienia jubilata, szkołę, muzeum, agitowała też społecznie na rzecz wielkiego Domu Ludowego pozytywisty. Jubileusz, planowany na 10-13 października 1908 r., nie odbył się jednak, gdyż zabroniły władze rosyjskie. Maria Konopnicka depešowała 10 października 1908 r. z Żarnowca: „Hołd genialnemu wodzowi walczących o światło duchów”. I „Hołdujemy ci, duchy idące ku światłu, miłujemy cię, duchy idące ku prawdzie, bądź pozdrowiony”<sup>38</sup>.

O bliskiej jej współpracy z Aleksandrem Świętochowskim świadczy list zachowany w Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie. Wynika z niego, że poetka przesyłała „Posłowi Prawdy” swoje rękopisy do konsultacji. Przebywając w Monachium dziękowała mu, 15 stycznia 1900 roku, za „pochlebne ocenienie” jej utworu (prawdopodobnie fragmentów poematu *Pan Balcer w Brazylii*)<sup>39</sup>.

#### **FOT. 3-4**

Kiedy zimą 1905/1906 Świętochowski wraz ze swymi przyjaciółmi, w tym z Aleksandrą Bąkowską, zajął się pomocą dla głodujących bezrobotnych i stworzył Komitet Ratunkowy, Maria Konopnicka, która akurat przebywała w Warszawie, też pragnęła przyjść z pomocą biedocie. Pisała 6 stycznia 1906 do pozytywisty: „Pragnęłabym gorąco poznać te gniazda rozpaczy, które ratujecie. Czy nie byłby Pan łaskaw zaproponować pannie Bemównie, żeby mnie zabrała z sobą? [...] I choć jeden dzień takiego rozdawnictwa w składach Waszych też bardzo bym chciała widzieć. Czy to możebne<sup>40</sup>?”.

Kiedy umarła, na łamach „Prawdy” Świętochowski opublikował rozprawę pt. *Maria Konopnicka*, w której W. Rzymowski pisał:

... głębią szczerego uczucia, rozmachem porywającej wyobraźni, zwarcie potęgi epickiej,, wysuwa się Konopnicka na czoło najwybitniejszych twórców polskich wtórej połowy XIX wieku i niezaprzeczalnie dzierży berło królewskie wśród duchów kobiecych w poezji globalnej świata...<sup>41</sup>.

#### **c) Poetka u syna Jana Konopnickiego i wnuków w Ciechanowie**

---

<sup>37</sup>Maria Konopnicka, *Do Aleksandra Świętochowskiego*, [w]: Książka zbiorowa dla uczczenia dwudziestopięcioletniej działalności Aleksandra Świętochowskiego 1870-1895 / [aut. Franciszka Arnsztajnowa et al.]. Lwów : Księgarnia H. Altenberga ; Petersburg : K. Grendyszyński, 1899, s. 218-219.

<sup>38</sup>Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. IV, Wrocław 1973, s. 17, 298-299.

<sup>39</sup>List Marii Konopnickiej do Aleksandra Świętochowskiego z 15 stycznia 1900 r., Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, nr kat. 433.

<sup>40</sup>Maria Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, op.cit., s. 78.

<sup>41</sup>W. Rzymowski, *Maria Konopnicka*, „Prawda”, 1910, nr 42, 15 października 1910, s. 12-14.

Jesienią 1903 - niespełna rok po tym jak rodacy na całym świecie (Berlinie, Paryżu, Chicago, Pradze, Wiedniu, Wilnie) uczcili 25-lecie poetki „śpiewającej niedolę ludu”, a 8 września 1903 r. podarowali jej dworek w Żarnowcu - jej najmłodszy syn Jan Konopnicki przeprowadzał się do Ciechanowa. W mieście tym musiał jednak być wcześniej, i to ze swoją sławną matką, o czym świadczy jej list pisany do niego z Pragi w 1901 roku:

Prawdopodobnie pojedę wprost na Mławę, jeśli mi dopiszą obietnice, i zobaczę się z Tobą dopiero w Ciechanowie. Droga wprawdzie szalenie daleka, ale nie chciałabym na innej zdradzać swego incognito<sup>42</sup>.

### **FOT. 5.**

Jan Konopnicki (1868-1930) był ulubionym jej synem, choć Maria Konopnicka kochała wszystkie swoje dzieci. Pisała, że jako technik młynarstwa, przeszedł „tęgą szkołę praktyczną w Zegrzynku i Słodowcu”<sup>43</sup>. Potem pracował w młynach parowych warszawskich zakładów młynarsko-piekarniczych „Kropiwnicki i Spółka, prowadził młyn Wacława Teofila Rosenbluma w Łowiczu, a przed przyjazdem nad Łydynię - Jan od 1892 roku dzierżawił młyny Radziwiłłowskie: w Nieborowie, w Kapitulce nad Bzurą i Arkadii – dzięki pomocy matki u księcia Michała Piotra Radziwiłła (1853-1903), o czym świadczy jej list do księcia<sup>44</sup>. W 1903 roku porzucił jednak pracę w młynach Radziwiłłowskich, zrywając umowę dzierżawy, którą zawarł z księciem Radziwiłłem do 1912 roku. Powodem była odmowa sprzedaży Arkadii Komitetowi Jubileuszowemu, poszukującego posiadłości dla jego matki. Jan Konopnicki - cichy, skromny i rzetelny, był zafascynowany swoją „wielką” rodzicielką, nazywał ją „nadzwyczajną matką i kobietą”<sup>45</sup>.

W Ciechanowie Jan Konopnicki wydzierżawił od Krasieńskich – na pewno nie bez pomocy matki, dzięki jej znajomości z hr. Adamem Krasieńskim - młyn na rzece Łydyni i zamieszkał w przynależnym mu „domu przy młynie”. Dom ten istniał jeszcze do 1987 roku, przy ulicy 1-Maja (dziś 3-Maja, dawniej Mławska 9), nieopodal mostu 3-Maja. Kiedy Jan Konopnicki przybył z Arkadii - z żoną Jadwigą z Brzozowskich oraz czworgiem dzieci: dziewięcioletnią Anną (1894-1948), ośmioletnim Januszem Stanisławem (1895-1962), pięcioletnią Zofią (1898-1971) i roczną Marią (1902-1976) - miał 35 lat.

### **FOT. 6.**

Dom przy młynie nie raz dawał schronienie uciekinierom, patriotom kryjącym się przed pościgiem władz carskich. Gościł też często poetkę, która mimo iż od 1890 r. rozpoczęła podróżowanie po Europie, to z ojczyzną nigdy kontaktów nie zerwała - ani zawodowych, ani

---

<sup>42</sup> Monika Warneńska, *Śladami Konopnickiej*, op. cit., s. 65.

<sup>43</sup> Jan Baculewski, *Śladami życia i twórczości Marii Konopnickiej*, op. cit., s. 105.

<sup>44</sup> Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. III, List z Genui, 25 czerwca 1892, Wrocław 1973, s. 234-235.

<sup>45</sup> Maria Szybowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, op. cit., s. 304.



osobistych. Zawsze czuła się mieszkanką „Królestwa” i mimo oddalenia była nieustannie obecna w życiu swoich dzieci. Chciała kształtować je w najmniejszych drobiazgach, być gorącym sercem, które jednoczy rodzinę. Z różnych stron Europy pisała do nich, donosiła o swoim udziale w propolskich, śmiałych akcjach protestacyjnych, co bez wątpienia kształtowało ich patriotyczną świadomość. Na pewno odwiedziła syna wiosną 1904 r., a także latem 1905 r., kiedy 11 czerwca 1905 r.<sup>46</sup> zmarł w Ciechanowie jej mąż Jan Jarosław Konopnicki. Poetka była na jego pogrzebie. Jak donosił nekrolog w „Kurierze Warszawskim” (1905, nr 181, 162), zwłoki wyprowadzono z domu na dworzec kolejowy w Ciechanowie, 14 czerwca 1905 r. Pogrzeb odbył się nazajutrz, 15 czerwca, w Warszawie. Jan Jarosław Konopnicki żył lat 75, został pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Jak podają „Echa Płockie i Włocławskie” „był to mąż silnego charakteru i zasług społecznych”<sup>47</sup>.

### **FOT.7**

Poetka bywała na Mazowszu także w 1906 r., kiedy stała na czele Komitetu Obchodu Jubileuszu Elizy Orzeszkowej, a ponadto obserwowała wydarzenia zrywu narodowo-wyzwoleńczego po wybuchu rewolucji - zwiedzała różne siedliska nędzy i spieszyła im z pomocą, lekami, darami. Współpracowała wtedy z synem Janem<sup>48</sup>. W 1907 r. Maria Konopnicka też była w Warszawie, gdyż 9-11 czerwca obchodzono 40-lecie pracy literackiej Elizy Orzeszkowej. Jubileusz połączono z Pierwszym Walnym Zjazdem Kobiet im. Elizy Orzeszkowej. Maria Konopnicka, wraz ze swoją wierną przyjaciółką Marią Dulębianką, była bojowniczką o równouprawnienie kobiet i 10 czerwca 1907 r. wygłosiła w Filharmonii, jako honorowa przewodnicząca, przemówienie *Bądźmy jednością*<sup>49</sup>. Co ciekawe, na Pierwszym Walnym Zjazdem Kobiet im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie obecna była żona „ciechanowskiego Judyma” Franciszka Rajkowskiego, z córką Jadwigą - przyszłą drugą żoną Jana Konopnickiego. Obydwie panie Rajkowskie, aktywne działaczki społeczne, być może znalazły się na tym zjeździe dzięki Marii Konopnickiej, gdyż poetka znała je z pobytów u Jana. Odwiedziła i wówczas syna oraz Ziemię Ciechanowską.

Poetka interesowała się zawsze życiem Ciechanowa - jego przeszłością, zabytkami, egzystencją mieszkańców. Kiedy przyjeżdżała, Jan Konopnicki wysyłał po nią bryczkę na stację kolejową, a gdy wizyta była niespodziewana, to brała dorożkę. Zawsze pracownicy młyna wylegali ją witać. Wszystkich obdarowywała rublem lub półrublówką. Przebywała zwykle u syna od jednego do trzech tygodni. Ile było tych odwiedzin – w Ciechanowie, a potem w Przedwojewie - trudno ustalić wobec ruchliwości Konopnickiej i jej ustawicznych rozjazdów. W jedzeniu nie grymasiła. Jak wspominała kucharka z ich ciechanowskiego domu

---

<sup>46</sup> Akt zgonu Jana Jarosława Konopnickiego, Archiwum Państwowe m. st. Warszawy Oddział w Mławie, Sygn. 125, s. 224/150.

<sup>47</sup> *Ś.p. Jarosław Konopnicki*, „Echa Płockie i Włocławskie”, nr 50, 24 czerwca 1905, s. 4.

<sup>48</sup> Jan Baculewski, *Maria Konopnicka*, op. cit., Warszawa 1978, s.136.

<sup>49</sup> Tamże, s.125.



Józefa Nowotczyńska, obiady były zwyczajne, dwa razy w tygodniu piekło się chleb razowy, a w niedzielę pszenny<sup>50</sup>.

Przywoziła wnuczkom bajki, często jeszcze w rękopisie. Mimo sześciorga dzieci, tylko po Janie doczekała się wnuków. Zabierała je na spacer: na Farską Górę, na błonia przy Zamku, za most na Łydyni, czyli na Zieloną Kępę – są to dzisiejsze tereny parku jej imienia, gdzie wznosi się pomnik poetki. Wówczas rozciągały się tu łąki i szuwary, gdzie zrywała z wnukami kaczeńce, niezapominajki, jaskry, kwiaty kaliny. Często siadywała na wysokim brzegu rzeki Łydyni, przy dzwonnicy na Farskiej Górze i czekała na zachody słońca, które lubiła z tego miejsca oglądać. Prasa okresu powojennego podaje na podstawie wspomnień mieszkańców pamiętających poetkę, że lubiła również wystawać na rogatkach miasta, nieopodal „domu przy młynie” i wsłuchiwać się w melodie ludowe dochodzące z pól i pastwisk mazowieckich<sup>51</sup>.

Jak wszędzie, tak i w Ciechanowie, była wrażliwa na ludzką niedolę. W dni targowe lubiła chodzić z gospożą syna na rynek, ale nie robiła zakupów. Stała nieruchomo wśród gwarne go tłumu słuchając mowy ciechanowskiego ludu, którego głos wykorzystywała później w swojej twórczości. Jak wspomina regionalista Robert Bartoń, poetka poprosiła kiedyś Wincentego Wernera (późniejszego burmistrza Ciechanowa), aby zaprowadził ją do najbiedniejszej rodziny. Była głęboko wstrząśnięta kiedy zobaczyła ciemną izbę w suterenie w Rynku, z wilgotnymi piwnicznymi ścianami i mieszkającymi tam nędzarcami, a szczególnie ich dziećmi. Zapewne i ciechanowskie drastyczne realia, z bohaterami z nizin społecznych, z samego dna, połączone z wnikliwą analizą psychiki, charakterów i postaw biedoty, posłużyły natchnionej pozytywistce za tkankę fabuły jej przejmujących i nowatorskich wówczas nowel. Maria Konopnicka miała bowiem „niepospolity dar odgadywania dusz ludzkich pod zgrzebną sukmaną i wytartym kaftanem i krzesania całych snopów piękna promieni z piersi wyschłych i czarnych”<sup>52</sup>.

Niedawno zmarły ciechanowianin Jerzy Olszewski, rocznik 1919, znał, pamiętał i mile wspominał Jana Konopnickiego. Syn poetki zasiadał po śmierci jego ojca w radzie rodzinnej majątku w Rykaczewie i był podporą matki w zarządzaniu ich rodzinnym gospodarstwem. Jan Konopnicki częstował go „pysznymi cukierkami”, bywał też w domu jego dziadków Lenców, przy ulicy Orylskiej w Ciechanowie<sup>53</sup>. Jerzy Olszewski twierdził, że Józefa Nowotczyńska – która była też praczką w domu Lenców (gdzie i poetka bywała), roznosiła z Marią Konopnicką woreczki z mąką po suterenach i poddaszach, dla ubogich rodzin, niezależnie czy były polskie, czy żydowskie. Pewnego razu musiały w jednej ruderze wołać o

<sup>50</sup> Monika Warneńska, *Śladami Konopnickiej*, op. cit. 68-69.

<sup>51</sup> B. Dębowski, *Maria Konopnicka o ziemi i ludziach Mazowsza*, „Trybuna Mazowiecka”, 1959, nr 139.

<sup>52</sup> Alina Brodzka, *Maria Konopnicka*, Warszawa, 1975, s. 126.

<sup>53</sup> Barbara Tokarska-Wójcik, *Mam ciekawe, ale trudne życie...*, „Pismo samorządowe powiatu ciechanowskiego”, X 2009, s. 5.

pomoc, bo załamały się schody i nie mogły zejść z poddasza dopóki ludzie nie przynieśli drabiny. Mąka pochodziła oczywiście z młyna syna, tak samo jak płócienne woreczki, które poetka kazała szyc przed każdą swoją wizytą nad Łydynią. Innym razem poetka zajrzała do rodziny stróża w młynie i nakazała synowi, aby posłał jej obiady... Prawdopodobnie i te przeżycia przekształcała poetka później w literackie wątki. Na podstawie jej obserwacji własnych, opowiadań syna Jana, przeżywania trosk ludu związanego z branżą młynarską, powstała nowelka *W starym młynie*.

Maria Konopnicka współpracowała też z miejscowymi pozytywistami, głównie z dr. Franciszkiem Rajkowskim i Aleksandrem Świętochowskim, który był u „ciechanowskiego Judyma”. Poznała też członków znanych ciechanowskich rodzin: Rajkowskich, Ranieckich, Reuttów, Zienkiewiczów, Wernerów, Klonowskich. Swoje społeczne zaangażowanie zaszczerpiła synowi, który wkrótce – choć skromny, prosty i stroniący przed rozgłosem - stał się jednym z najbardziej aktywnych społeczników „gwardii doktora Rajkowskiego”. Już w 1903 r. Jan Konopnicki należał do organizatorów Towarzystwa Drobno Kredytu i do 1921 r. był jego prezesem. Udzielał się w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, założonym w Ciechanowie w roku 1899. Jego nazwisko widnieje także wśród udziałowców Cukrowni Ciechanów, gdzie był prezesem rady nadzorczej. Należał również do Zarządu Fundacji im. Klonowskich, dzięki której w 1909 r. powstała szkoła o nazwie Ferma Rolnicza im. Tomasza Klonowskiego w Sokołówku. Jan Konopnicki bywał w niej, podobnie jak w pobliskiej szkole w Gołotczyźnie, częstym wykładowcą. W Sokołówku był nawet członkiem Komitetu Opiekuńczego, gdzie zastąpił dr. Franciszka Rajkowskiego, czyli po jego śmierci stał się pierwszym z jego gwardii<sup>54</sup>. Szkołę tę wspierał finansowo - ofiarował na jej budowę 1 225 rubli, a wszystko po to aby polskich włościan przygotować do lepszego życia<sup>55</sup>. Przyczynił się także do założenia pierwszego nad Łydynią szpitala komunalnego oraz gimnazjów: męskiego i żeńskiego<sup>56</sup>.

Na pewno dla ciechanowskich pozytywistów Maria Konopnicka była natchnieniem, wzorem i dobrym opiekuńczym duchem. Rzuciła, na przykład, miejscowej inteligencji myśl tajnego nauczania biednych dzieci w ich domach, szczególnie języka polskiego i ojczyściej historii, co uniemożliwiała szkoła rosyjska. Dzięki temu przez kilka lat, do odzyskania niepodległości, wiele dzieci uczyło się w ten sposób. Poetka widziała również, że życie kulturalne w Ciechanowie było jak „martwy staw”<sup>57</sup>. Kiedy po rozruchach 1905 r. ucisk nieco zelżał, pragnęła powstania nad Łydynią zamiejscowego oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej, które w 1906 r. założył w Warszawie Aleksander Świętochowski. Oddział

---

<sup>54</sup> Lucyna Janikowa, *Z buntem przez życie*, Zespół Szkół Rolniczych „Bratne”, Ciechanów 1999, s.63.

<sup>55</sup> Edward Lewandowski, *Doktor Franciszek Rajkowski i jego Ciechanów*, Ciechanów 2001.

<sup>56</sup> Edward Lewandowski, *Ciechanowski Słownik Biograficzny*, Ciechanów 2009, s., 33.

<sup>57</sup> Robert Bartoń, *Wspomnienie o związkach Marii Konopnickiej z Ciechanowem w dniu odsłonięcia jej pomnika w tym mieście (w dniu 24.X.1982)*, Archiwum rodzinne Jana Bieleckiego.

Towarzystwa Kultury Polskiej powstał w Ciechanowie 27 stycznia 1907 r. - jako pierwszy poza Warszawą i w całym Królestwie Polskim. Przewodniczącą została żona „ciechanowskiego Judyma”, Jadwiga Rajkowska. Już w pierwszym roku istnienia Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej w Ciechanowie liczył 205 członków – 150 mężczyzn i 55 kobiet - wśród nich Jana Konopnickiego. Kiedy w kwietniu 1907 r. poetka przyjechała do Ciechanowa, witano ją przy specjalnie dla niej zbudowanej bramie przybranej w zieleń i kwiaty, na obecnym moście 3-Maja. Zresztą zawsze traktowano ją jak drogiego gościa. Poetka zdobyła serca mieszkańców Ciechanowa i cieszyła się ogólnym poważaniem.

Ciechanowski Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej organizował bezpłatne kursy dla dorosłych analfabetów, prowadzone bezinteresownie przez grono inteligencji miejscowej, odczyty, powołał 1 sierpnia 1907 r. do życia Stowarzyszenie Spożywcze „Kultura”. Z bezpłatnej nauki korzystało ok. sto młodzieży, głównie wyznania mojżeszowego. Z inicjatywy dr. Franciszka Rajkowskiego (później teścia Jana Konopnickiego), 1 września 1907 r., otwarto w Ciechanowie Dom Ludowy<sup>58</sup>.

FOT.

Mieścił się przy ulicy Warszawskiej, na parterze domu tego lekarza i społecznika, który został członkiem zarządu Domu Ludowego. Konopnicka, choć zaproszona, nie przybyła na uroczystość jego otwarcia z powodu restrykcji władz rosyjskich. Napisała jednak na tę okoliczność wiersz – podobno na prośbę syna - pt. *Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie*<sup>59</sup>. Został on odczytany na uroczystości przez dr. Marcjana Zienkiewicza i wywarł duże wrażenie. Dziś „ciechanowski wiersz” Marii Konopnickiej może wydawać się anachroniczny, niemodny, ale przed stu laty był wielkim wyróżnieniem dla niewielkiego miasta. Zwłaszcza, że wydrukowano go w „Kurierze Lwowskim” (1907, nr 468), a także w zbiorowym wydaniu *Poezyje*, nakładem Gebethnera i Wolffa<sup>60</sup>.

#### *Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie*

Otwieram dom, królewski dom  
Runiczną laską cudu...  
Niech wejdzie tutaj w promieniach zórz  
Mojego dusza ludu!

Otwieram dźwierze królewskich wrót  
Na jasny dzień szeroko...  
Niechaj się wzniesie w słoneczny blask  
Mojego ludu oko!

Długo bezdomny duchem brat,  
Pokrzywdzon w swoim dziale,

---

<sup>58</sup> Aleksander Świętochowski, *Towarzystwo Kultury Polskiej*, „Kultura Polska”, 1 lutego 1908, nr 2, s. 5-6.

<sup>59</sup> Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. IV, Wrocław 1973, s. 295-96.

<sup>60</sup> Marya Konopnicka, *Poezyje*, t. III, nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa, s. 13-15.

Mimo zapartych światła krat  
Szedł smutno, szedł niedbale...

Długo przygarbion w trudzie swym  
Nad pługiem, kielnią, młotem,  
W łaskocie maszyn, w ciszy pól,  
Opływał znojnym potem,

I nie podnosił czoła wzwyż,  
Do jasnych świtów słońca,  
I w mroku dźwigał doli swej krzyż  
Do grobu, aż do końca.

Długo i my się rwali w lot,  
Skrós beznadziejnych szlaków,  
I świat zasnuli śniegiem piór  
Pobitych białych ptaków.

I źle się działo im i nam  
Bez spójni, bez jedności  
I staliśmy u doli bram  
Rozcięci w dole włości.

Dziś inne hasła okrzyknął czas,  
Inny nam sztandar wieje...  
W jeden się naród musimy zrość,  
Nim spełnim swe nadzieje!

Oto lud powstał z długich snów,  
Oto się chwieje szala.  
Tysiąc się wznosi serc i głów,  
Gdzie zorzę duch zapala.

Sił mu przyczyńmy! Ducha sił!  
Światła mu dajmy zbroje.  
Niechaj ojczyzna w krew jego żył  
Nadzieje wsączy swoje!

Gotowi bądźmy nowy pług  
Zapućć w nową rolę...  
Braterstwem spłaćmy stary dług,  
Co popchnął nas w niewolę.

U progów twych niech spadnie z nas  
Wszelaka małość ducha,  
Bo idzie już zaranny czas  
I noc przemija głucha.

Zwyknijmy jedno hasło mieć,  
Na bój, na śmierć, na życie!  
Niech jedno czucie budzi w nas  
Serc odrodzonych bicie.

Zanim zewrzemy z dłonią dłoń  
W zwycięski czyn ostatni,  
Niech chryzmat swój da nam na skroń  
Duch zjednoczenia bratni.

Dzielnico stara naszych ziem!  
Mazowsze ty Piastowe!  
Podnieś ty pierwsze z ponocnych ciem  
Twojego ludu głowę!

I tu, gdzie niegdyś huczał bór,  
Gdzie wicher był przestraczem,  
Niech głosów wolnych bratni chór  
Brzmi pod tym jasnym dachem...

Niech każdy z nas uniesie stąd  
Iskrę miłości ludu...  
- Otwieram dom, królewski dom  
Runiczną laską cudu!

Żarnowiec, 8 sierpnia 1907

Zarząd Domu Ludowego odpowiedział na jej wiersz odezwą, za którą podziękowała listem skierowanym do Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej w Ciechanowie, Żarnowiec, 12 października 1907:

Szanownemu Oddziałowi Towarzystwa Kultury Polskiej w Ciechanowie serdecznie za zaszczytną dla mnie odezwę jego dziękuję i cieszę się bardzo, że mogłam choć skromnym słowem wziąć udział w uroczystości otwarcia Domu Ludowego, którego powstanie jest piękną obywatelską zasługą Szanownego Oddziału. Szczere życzenia dalszej pracy oraz zapewnienia wysokiego szacunku i serdecznej sympatii przesyła Maria Konopnicka <sup>61</sup>.

### **FOT.9-10**

W Domu Ludowym w Ciechanowie – realizującym idee „pracy u podstaw”, pozostającym pod wpływem dwojga wybitnych pisarzy epoki pozytywizmu: Marii Konopnickiej i Aleksandra Świętochowskiego - koncentrowało się życie kulturalne miasta i okolicy: Działał w nim chór, była biblioteka z czytelnią czasopism i wypożyczalnią książek, którą prowadziła Maria Raniecka, organizowano odczyty, koncerty i zabawy. Wśród prelegentów, poza Janem Konopnickim (wówczas już właścicielem majątku w Przedwojewie) i innymi ciechanowianami, były takie znakomitości jak Stanisław Wojciechowski (późniejszy prezydent Rzeczypospolitej), Ludwik Krzywicki, Samuel Dickstein, Aleksander Świętochowski, Władysław Smoleński i wielu innych<sup>62</sup>. Tradycje Domu Ludowego kultywuje obecnie Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie, które cały czas nosi imię Marii Konopnickiej.

---

<sup>61</sup> Maria Konopnicka, *Korespondencja*, t. IV, Wrocław 1973, s. 239. Oryginał listu znajduje się w zbiorach Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

<sup>62</sup> Teofil Leonard Młynarski, *W pięćdziesiątą rocznicę powstania Domu Ludowego w Ciechanowie*, „Pięć rzek”, 1957, nr 4, s. 14-15.

### c) W podciechanowskim Przedwojewie

Maria Konopnicka wspierała najmłodszego syna również materialnie. Jedną z jej biografek, Maria Szypowska, sugeruje, że w 1905 r. poetka pożyczyła mu 5000 rubli (z honorarium za wydane w roku jubileuszowym książki) na jego „kolejny warsztat pracy w Przedwojewie<sup>63</sup>”. Bartołd dodaje, że uczyniła to potajemnie przed innymi dziećmi. Nałożyła jednak na Jana obowiązek - aby zawsze pomagał swoim siostrą. Zapewne też i jej mężowi, Janowi Jarosławowi Konopnickiemu, który swoje ostatnie lata spędził głównie u syna na Ziemi Ciechanowskiej.

Przedwojewo to niewielka wioska w gminie Opinogóra, oddalona o trzy kilometry od Ciechanowa. Malowniczo położona nad rzeką Soną, otoczona lasami olchowymi, liczyła około dwustu mieszkańców. Przedwojewo znane jest z *Dzienników* młodego Stefana Żeromskiego, który latem 1887 r. był gubernierem w pobliskim Szulmierzu i flirtował z córką właścicieli, piękną Eleonorą Dębowską. Majątek ten Jan Konopnicki prowadził wzorowo, od 1905 r. przez szesnaście lat, choć nie bez problemów finansowych. Przed wybuchem I wojny światowej, ok. 1914 r., spłonął bowiem prowadzony przez niego młyn na Łydyni. Pobudował jednak w Przedwojewie budynki gospodarcze, wyremontował czworaki, odnowił kościółek.

#### **FOT. 11**

Maria Konopnicka bywała w majątku syna. „Do Przedwojewa dążę jak czajka za morze, ale jeszcze nie wiem na pewno kiedy” – pisała 20 kwietnia 1906 r. z kuracji w Bad Nauheim do córki Zofii<sup>64</sup>. We wsi istnieje jeszcze dworek syna poetki, przez nią odwiedzany. Niestety, jest zrujnowany, choć mieszkają w nim ludzie. Jego wnętrze nie przypomina już czasów, kiedy zamieszkiwał w nim Jan Konopnicki z liczną rodziną. Wtedy z sieni wchodziło się do kancelarii właściciela majątku, spełniającej rolę kantoru, czyli biura, gdzie stało przede wszystkim duże biurko. Na prawo znajdował się salonik z oszkloną werandą, skupiający życie całej rodziny. Z sieni wchodziło się też do znajdującej się w suterenie kuchni. Kręte schody wiodły na piętro, gdzie mieszkały wnuki Marii. Jan Konopnicki bardzo kochał własną liczną gromadkę i troszczył się o jej los. Do swojej sławnej matki był też całe życie gorąco i szczerze przywiązany.

Maria Konopnicka, choć na stałe zamieszkać z rodziną nie chciała, to pobyty na wsi były dla niej niewątpliwym wytchnieniem. Przyjeżdżała do Przedwojewa zwykle na kilka tygodni, odnajdowała spokój, sielskość i uroki rodzinnego życia, którego łaknęła wędrując po szerokim świecie. Właściciel Przedwojewa, jej ukochany syn Jan, miał wiele z wyglądu i

---

<sup>63</sup> Maria Szypowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, op. cit., s. 461.

<sup>64</sup> Monika Warneńska, *Śladami Konopnickiej*, op. cit., s. 56-66.

sposobu bycia szlachcica. Był rośli, wysoki, przystojny i miły. Gościnność i serdeczność wobec rodziny i znajomych, żarliwe zaangażowanie w pracę społeczną, przy osobistej bezinteresowności i skromności – zjednywały mu wielu przyjaciół. Podobno w jego dworku spotykali się i naradzali nie tylko ciechanowscy społecznicy. Jan Konopnicki gościł także sławnych pisarzy, jak Henryk Sienkiewicz, czy Aleksander Świętochowski.

A co robiła poetka w Przedwojewie? W nikłych fragmentach przetrwały tylko szczątki wspomnień o niej sprzed stu lat: niewysoka sylwetka, podczas przechadzki w pole u boku syna, dotykająca z uśmiechem dojrzałych kłosów... Henryk Sienkiewicz twierdził, że w jej poezji „tkwi dusza chłopa i bije chłopskie serce”. Pisał:

[...] tym łzom rześistym, temu naturalnemu przytwierdzeniu do matki ziemi, która czasem okazuje się macochą, tej niemal mistycznej zależności od słońca, chmur, deszczów i gradów, tym na wespół świadomym sobie myślom, uczuciom, instynktom daje Konopnicka wyraz tak potężny, jakiego nikt przed Nią dać nie zdołał<sup>65</sup>.

W 1908 r., 15 listopada, w dworku w Przedwojewie zmarła przedwcześnie, w wieku 42 lat, żona Jana, matka czworga dzieci - Jadwiga z Brzozowskich. Nie wiadomo czy Maria Konopnicka była na jej pogrzebie i przy grobie przy zabytkowym drewnianym kościółku w Przedwojewie, gdzie spoczęła. Na pewno odwiedziła syna w maju 1909 r.<sup>66</sup>. Prawdopodobnie była to jej ostatnia wizyta na Ziemi Ciechanowskiej. Chorowała ciężko na serce i rzadko już uczestniczyła w publicznych uroczystościach. Nadal jednak była społecznie aktywna, i choć z oddali, patronowała wielu społecznym przedsięwzięciom, do końca „niestrudzona w trudzie” pisała dodając narodowi „siły ducha i oręża walki”. Na Boże Narodzenie, które 1909 r. spędzała w Nicei, Jan Konopnicki przysłał matce z Przedwojewa opłatek i gałązkę z rodzinnej choinki. Poetka radowała się, że syn ziemianin gości na święta rodzeństwo i że wszyscy zdrowi<sup>67</sup>.

### **FOT. 12-13**

Jednym z ostatnich utworów darowanych Polakom przez Marię Konopnicką jest słynna *Rota*. Poetka napisała ją w 1908 r., dla wzmocnienia ducha narodowego w walce z germanizacją. Muzykę do *Roty* skomponował Feliks Nowowiejski, specjalnie na Złot Grunwaldzki 15 lipca 1910 r. w Krakowie. Od tamtej pory datuje się narodowa kariera tego utworu. Kazimierz Przerwa-Tetmajer napisał 31 października, 1919 r. w „Kurierze Warszawskim”, że „Rotą Marii Konopnickiej zmartwychwstała Polska”. Do dziś *Rota* jest hasłem i pobudką do czynu narodowego i często się ją śpiewa, także na Ziemi Ciechanowskiej, często w parku który nosi imię poetki, przy jej pomniku, gdzie niegdyś

<sup>65</sup> Henryk Sienkiewicz, *Dziela*, t. XIV, s. 313.

<sup>66</sup> Maria Szybowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, op. cit., s. 493.

<sup>67</sup> Tamże, s. 495.

chodziła z wnukami na spacer. Nieopodal zachował się jeszcze ostatni obiekt z dawnych zabudowań młyńskich (biuro), na którym w 2010 roku umieszczono pamiątkową tablicę.

**FOT. 14-15**

(Tekst odczytu dr Teresy Kaczorowskiej, wydrukowany w wydawnictwie po ogólnopolskiej konferencji w Archiwum Państwowym w Kaliszu, która odbyła się 4 października 2022 r.)